

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Nr 236.

Wtorek 14 października 1862.

Nr 236.

Poznań, 13 października. Podaliśmy w ostatnim numerze Dziennika sprawozdanie z jednego epizodu posiedzenia pruskiej izby poselskiej z dnia 1 października, epizodu który się wywiązał z rozpraw nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. Otóż na témże samém posiedzeniu, po załatwieniu budżetu oświecenia, przyszedł pod rozpoznanie izby budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Z rozpraw jakie się przy tym budżecie wywiązały, wyjmujemy dwa epizody bliżej nasyżych czytelników zająć mogące, by szczegółową z nich zdać sprawę wedle urzędowych stenogramów. Pierwszy z nich podajemy dzisiaj, drugi odkładamy do jutra.

Przy jednym z tytułów budżetu poświęconych wydatkom na zarząd policyi, proponuje komisya budżetowa rezolucją, wypowiadającą życzenie, ażeby zniesiono królewski zarząd policyi po większych miastach i powrócono go odnośnym gminom, z wyjątkiem wszelako miast Berlina i Poznania.

Minister spraw wewnętrznych, p. Jagow przemawia bardzo stanowczo przeciwko stosowności a nawet wykonalności rezolucyi podobnej.

Po nim zabiera głos poseł Libelt i w te przemawia słowa:

„Panowie! To cośmy właśnie z ust pana ministra spraw wewnętrznych słyszeli, utwierdza mnie tylko w mojem zdaniu, że rezolucya niniejsza na nic się nie przyda, jak skoro obok niej istnieje § 2 prawa z dnia 11 marca 1850 roku, który w każdym czasie ministrowi nadaje moc, jeżeli tego uzna potrzebę, zaprowadzenia królewskiej władzy policyjnej, nie tylko w większem, ale i w mniejszem mieście, nie tylko w fortecy, ale i w mieście które nie jest forteca.

„Cel, który sobie komisya przez tę rezolucją założyła, powitałem z radością: cel oswobodzenia nareszcie większych miast monarchii, od przykrzej nie raz opieki królewskich prezydentów i dyrektorów policyi, i oddania władzom komunalnym sprawowania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Jest to ostateczny i konieczny warunek aby przejść ze stanu państwa policyjnego do stanu państwa prawnego. Atoli przy tej pięknej ogólnej zasadzie nie mogą się zgodzić na wyjątki, które komisji podobało się uczynić, to jest, aby ze wszystkich miast większych monarchii pruskiej dwa tylko miasta: Berlin i Poznań, zawsze jeszcze doznawały szczęścia zostawiania pod królewską policyjną władzą.

„Zostawiam sąd o tém szanownym posłom berlińskim, azali miasto tak rozległe i ludne jakim jest stolica państwa, Berlin, ostać się może bez królewskiej policyi, lub nie? Co się jednak tyczy miasta Poznania, sądzę, że nie ma żadnych powodów, któreby dlań to wyjątkowe policyjne stanowisko usprawiedliwiały. Nasamprzód Poznań, liczący około 40,000 mieszkańców, należy do miast średnich; dla czegoż więc go wyłączać, kiedy innych, daleko większych ludniejszych miast z tego tytułu pod taki sam wyjątek nie podciągnięto. Okoliczność, że Poznań jest fortecą podobnie rozstrzygać tu nie może, albowiem wszystkie inne fortece mają być od zarządu policyjnego wolne. Zdaje się więc, że tylko polityczne względy i podejrzenia ciężące na tej części kraju, dały powód komisji, do zatrzymania w Poznaniu wyjątkowo królewskiej władzy policyjnej. Jeżeli tak jest, natenczas muszę wyznać, że komisya nie postąpiła sobie konsekwentnie. Albowiem tuż zaraz pod nr. XV postawiła nową rezolucją, tyczącą się W. Ks. Poznańskiego:

„Izba poselska wypowiada oczekiwanie, iż rząd dystryktowych komisarzy zniesie i przez inną organizację ich zastąpi.

„Jako powód przytaczając: „że życzyć należy, aby zarząd policyjny w prowincyi poznańskiej, na ten sam sposób został uregulowany, jak w innych wschodnich prowincjach państwa.

„Jesteśmy komisji nadzwyczajnie wdzięczni za ten wniosek, który u nas znosi wyjątkową instytucją dystryktowych komisarzy, która już u nas trwa blisko lat 30, i która nie wydała tych rezultatów, jakich się rząd zrazu po niej spodziewał. Wniosek ten stawia nas w równouprawieniu z innymi prowincjami państwa, żądając jednej i tej samej wszędzie policyjnej ordynacyi.

„Atoli jeżeli te słuszne i sprawiedliwe zasady kierowały opinią komisji przy wniosku o zniesienie wyjątkowej policyjnej instytucyi, w obrębie całego W. Księstwa, trudno pojąć, dla czego od nich komisya odstąpiła, ze względu na samo miasto Poznań, ile, że bezpieczeństwo tego miasta nie może być zakwestyonowane, bo je osłania silna forteczna załoga, a liczba mieszkańców około 40,000 nie jest tak znaczna; nadmienić nadto nie zawadzi, że większa połowa do niemieckiej narodowości należy.

„Z drugiej strony są powody, które przeciwnie za tém przemawiają, aby właśnie w Poznaniu królewską władzę policyjną uchylić. Przypominam tylko panom zbrodnicze prowokacje, których się ta władza przed kilku laty tam dopuściła, które po dwakroć były przedmiotem interpelacyi w tej wysokiej izbie, i które mimo że zostały przez interpelanta uzasadnione i udowodnione, przecież do żadnego innego wypadku nie doprowadziły, jak że jeden podrzędny urzędnik tamecznej policyi gdzieindziej przeniesionym został, wszyscy zaś inni na posadach swoich pozostali i dzierżą je do dziś dnia. Ta okoliczność, powinna, mojem zdaniem, przekonać, że władza rządowa policyjna w tej części kraju, którą rząd o polityczne knowania podejrzewa, najmniej jest na swoim miejscu. Ona owszem przykłada się do utrzymania ducha fermentacyi i niepokoju, dla tego że go sama podżega, wychodząc uprzedzenia

i podejrzewania, bacząc jedynie na to, aby coś wysledzić i nie wzdrygając się ku temu przed żadnymi środkami, w mniemaniu, że niemi interesu państwa broni. Ja mam to przekonanie, że gdyby właśnie w Poznaniu zarząd policyi poruczony został władzy gminnej, onaby w samych mieszkańcach dostateczną pomoc znalazła do utrzymania porządku i spokojności, i nie potrzebowalaby się uciekać do tak niesłychanych środków, jakich się rządowa policyja chwyciła.

„Wypowiedziawszy zdanie moje w tej materji nie stawiam osobnego wniosku, bo się pod danymi okolicznościami, żadnego pomyslnego wypadku po nim nie spodziewam. Chciałem tylko za kolegów moich i za siebie wypowiedzieć, że jakkolwiek zgadzamy się z zasadą rezolucyi, nie możemy jednak za nią głosować dla postawionych w niej wyjątków, a to tém mniej, że cała ta rezolucya, jak się już rzekło, obok § 2 przytoczonego prawa z roku 1850, także jest i będzie bezskuteczna.

Poseł Bonin (z Genthinu, a zarazem nac. prezes W. Ks. Pozn.) zgadza się zupełnie z komisją co do wyjątku, jaki dla Poznania zrobiła. W ogóle nie chodzi przy zarządzie policyi o względy polityczne, ale tylko o policyjne; te wszelako względy które komisya przytoczyła z uwagi na mieszaną ludność dwóch narodowości w Poznaniu, w zupełności mówca podziela. Zresztą sam magistrat poznański opierałby się jak najmocniej oddaniu sobie zarządu policyjnego.

Referent komisji, p. Klotz powiada, że robiąc wyjątek co do Poznania, komisya nie miała wcale zamiaru rzucać rodzaj podejrzenia politycznego, ale sądziła tylko, iż w obec ostro występujących przeciwności narodowych, wypadła zarząd policyi w bezstronnie złożyć ręce; bezstronnym zaś naprzeciw obu narodowościom może być tylko królewski zarząd policyjny.

Izba przystępuje wreszcie do głosowania i przyjmuje wyżej wspomnianą rezolucją swę komisji w przedmiocie zarządu policyjnego po większych miastach.

Npan raczył nadać cesarsko-francuskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Chinach, de Bourbonnoul, król. order korony pierwszej klasy.

Pomocniczego nauczyciela przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, Heidricha, mianowano etatowym nauczycielem.

Berlin, 12 października. Konflikt pomiędzy trzema czynnikami władzy prawodawczej nabiera z każdym dniem większych rozmiarów. Co uchwali izba poselska, to odrzuca izba panów i przeciwnie. Na wczorajszym posiedzeniu izby panów odrzucono wniosek komisji budżetowej, téjże izby, który jak wiadomo proponował zwroczenie budżetu na rok 1862 do izby poselskiej celem bliższego porozumienia się, przy głosowaniu imiennem 127 głosami przeciwko 39, temu samemu losowi uległ budżet uchwalony przez izbę poselską i to jeszcze znacznie większą większością, bo 150 głosami przeciwko 15. Ministrowie głosowali z większością. Drugi punkt poprawki Arnima, przywrócenie budżetu tak, jak go rząd przedłożył, przyjęto 114 głosami przeciwko 44. Przy głosowaniu nad tym punktem ministrowie już nie byli obecnymi. Ośmiu członków wstrzymało się od głosowania.

W izbie poselskiej załatwiono wczoraj bez rozpraw w myśl uchwał komisyjnych rachunki z r. 1859 i 1860, jako téż przekroczenia etatu i nadzwyczajne wydatki z tychże lat. To samo się stało z ósmym sprawozdaniem petycyjnem komisji petycyjnej. Kiedy się odbędzie najbliższe posiedzenie, nie wiadomo; oczekują na przyszłym posiedzeniu zamknięcia sejm.

Wszystkie frakcje izby poselskiej wyjąwszy konserwatywistów obradowały dziś w sali posiedzeń wspólnie w powodu wczorajszej uchwały izby panów. Hr. Schwerin marszałkował, Simson i Gneist wnieśli rezolucye, zawierające umotywowane oświadczenie nieważności uchwały izby panów. Frakcya Vinckeego i centrum chcą tylko w razie urzędowej notyfikacyi wystąpić przeciwko uchwałom izby panów, większość w każdym razie. Gneist oświadczył, iż rząd obowiązany jest do przedłożenia nowego budżetu. Zgromadzenie rozeszło się nie uchwalwszy niczego. Frakcye dziś wieczorem wzajemnie się porozumiewać będą. Urzędowe oznajmienie o wczorajszej uchwałie izby panów nadeszło po ukończeniu wyżej wspomnionego posiedzenia. Jutro z rana odbędzie się plenarne posiedzenie izby poselskiej.

Dotychczasowy minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, wyjeżdża już jutro z Berlina i udaje się na posadę poselską do Paryża. Jako kandydata na ministra handlu wymieniają pomiędzy innymi pana Puttkamera-Zarrenthin.

Berlin, 12 października. Każdemu co chociaż powierzchownie śledził przebiegu obecnych wewnętrznych powikłań pruskich, widno być musiało, że kryzys, którą państwo teraz przechodzi, wstąpiła od tygodnia ze znaku kwestyi militarnej w znak kwestyi konstytucyjnej (zodyakowego używając porównania). Otóż ta kryzys konstytucyjna dziwnie się zajątrzyła i powikłała wczorajszą uchwałą izby panów, przyjmującą na wniosek hr. Arnima budżet na rok 1862 wedle projektu rządowego, który rozpoznaniu téj izby nie uległ ani mógł ulegać, a odrzucając uchwalony przez izbę poselską budżet. Zdaniem mojem leży w tej uchwałie tak wyraźne zgwałcenie konstytucyi, jak tylko być może. O ile słyszę, ma to być także mniej więcej jednomyślne zdanie tutejszych publicystów, legistów, statystów i członków representa-

cyi ludu. Ci ostatni zabrali się podobno dziś w południe na wielkiej sali izbowej na poufną naradę; co i jak robić w obec corażto groźniejszych chmur dla konstytucyi? Wszystkie frakcye były, jak mi powiadają, reprezentowane na tém, bardzo licznym zebraniu i wszystkie się odzywały. Jednomyślnie wszelako zdaje się być pomiędzy członkami izby poselskiej w jednym dopiero punkcie zapewniona, to jest w uznaniu niekonstytucyjności wczorajszej uchwały izby panów.

Bądź co bądź, wygląda na to, że jutro albo sejm zamkniętym zost nie, albo jakieś ważne rządowe nastąpią komunikacye.

Być więc bardzo może, iż wczorajsze posiedzenie izby poselskiej było ostatniem tego lata. Otóż na tém ostatniem posiedzeniu ostatnim przedmiotem obrad była petycya językowa ks. Tomickiego, komendarza z Konojad. Ks. Tomicki podał był tę swoją petycją w języku polskim do sejm. Komisya petycyjna urażona tą polską formą, postanowiła, ażeby nie wchodząc w treść rzeczy zaproponować izbie umorzenie téj petycyi bez żadnej dyskusyi. Posłowie polscy zażądali wtedy w osobnym wniosku, podpisanym przez 15 członków, ażeby odesłać petycją raz jeszcze do komisji, ku zdaniu piśmiennego referatu w tej mierze. Otóż ten dodatkowy referat komisji petycyjnej przyszedł wczoraj pod rozpoznanie izby. Komisya wniosła w nim ażeby z uwagi, że petycya spisana jest w języku niezrozumiałym to jest polskim, przejść do porządku dziennego nie wchodząc w rzecz samą, o której zresztą komisya ani wzmianki w raporcie nie uczyniła, dla prostej przyczyny że sobie petycya przełomaczyć nie dała. Przeciwno takiemu wnioskowi wystąpił ksiądz Janiszewski w dłuższej i bardzo dobrej mowie, żądając, ażeby zwrócono raz jeszcze petycją ks. Tomickiego do komisji celem zdania raportu o jej treści. Popierali go bardzo wymownie, a nawet dość gorąco niemieccy posłowie Waldeck i Pflucker, przeciwko zaś księdzu Janiszewskiemu odzywał się bardzo nieżyczliwie dla Polaków p. Vincke. P. Bentkowski chciał mu replikować, ale wyrzeczony przez izbę zamknięcie dyskusyi niedopuszcilo go już do głosu, równie jak pp. Waldecka i Rönnego (z Solingen), którzy także byli się jeszcze zgłosili do głosu za wnioskiem ks. Janiszewskiego. Po przemówieniu się referenta, który naturalnie bronił opinii komisji, przystąpiono do głosowania. Izba przyjęła porządek dzienny dość znaczną większością. Z Polakami głosowała część frakcyi niemieckich postępców (ale wcale nie wszyscy), i kilku katolików oraz stronników lewego centrum (Bockum-Dolffsa).

Chełmno, 11 października. Po kilkutygodniowej przerwie, powstałej w skutek uwięzienia p. Danielewskiego, wyszedł dziś pierwszy numer Nadwiślanina pod redakcją p. Józefa Chociszewskiego, nakładem p. Józefa Gólkowskiego a drukiem p. W. T. Lohdego. U wstępu odzywa się wydawnictwo Nadwiślanina w tych słowach do swych czytelników:

„Nadwiślanin, z powodu uwięzienia p. Danielewskiego, a następnie zamknięcia przez tutejszą policyę drukarni, nie mógł aż dotąd wychodzić. Szanowni nasi czytelnicy po starzej przyjaźni nie wezmą nam zapewne za złe tej zwłoki. Przez dołączenie dodatków w bieżącym ćwierćroczu starać się będziemy tę przerwę, z nie naszej winy, wynagrodzić. Nadwiślanin w ciągu trzynastoletniego istnienia na liczne był wystawiony procesa, straty i prześladowania tak od swoich, jak i od obcych, ale obecny cios, jaki spotkał nasze pismo przez uwięzienie zacnego p. Danielewskiego jest jeden z najdotkliwszych, tak pod duchowym, jak i materialnym względem. Przecieć mimo to Nadwiślanin pod temi samymi warunkami i nadal będzie wychodził, i nadal będzie bronił wytrwale naszej sprawy, i nadal będzie pracował w raz obranym kierunku. Skład wprawdzie redakcyi, przez ubytek głównego redaktora, uległ pewnym zmianom, a mianowicie w osobie odpowiedzialnego redaktora, ale zasady Nadwiślanina pozostają niezmiennie. W artykułach wstępnych będziemy bronili nadal, ile nam sił starczy, potrzeb ludności polskiej w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskim a zarazem baczną zwracać będziemy uwagę na ogólny ruch narodowy polski. Oddział korespondencyi otwartym jest dla wszystkich odcieni i stronnictw politycznych, byle polskich i umiarkowanych, owszem upraszamy wszystkich Polaków dobrej woli w piśmie naszym głos zabierać. Z wiadomości politycznych podawać będziemy w krótkości najważniejsze, a mianowicie takie, które mają związek z sprawą polską, lub są ogólnego europejskiego znaczenia. Pragnąc zadośćuczynić życzeniom wielu naszych czytelników, uwzględnić będziemy więcej, niż dotąd sprawy słowiańskie, a mianowicie czeskie. W skutek licznych dawniej procesów, i innych od redakcyi niezawisłych przeszkód, Nadwiślanin często się spóźniał. I temu niedostatkowi starać się usilnie będziemy zaradzić, o ile to od nas będzie zależało. Dla uwag, zarzutów w umiarkowanym tonie pisanych, oraz dla objaśnień co do niedostatków i wad pisma naszego oddział korespondencyi zawsze stoi otworem, a zaręczamy przytém, że wszelkie słuszne, a możebne życzenia, rady, i wskazówki naszych czytelników uwzględnić będziemy. W przekonaniu, że pismo nasze już położyło niejaki dla sprawy narodowej zasługi, upraszamy wszystkich rodaków, aby jak najlichniej przedpłatą pismu naszemu przychodzili w pomoc, tak aby Nadwiślanin nie tylko nie upadł, ale i nadal korzystnie się mógł rozwijać. Prosimy o gościnność dla naszego pisma, a wszakże, gościnność to staropolska nasza cnota, niechże więc i Nadwiślanin jej dozna. Polecamy także łaskawemu uwzględnieniu oddział insertatów, zwracając na to uwagę, że

Nadwiślanin w całym W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich jest rozszerzony. Mamy nadzieję, że nasz głos nieudolny przemówi do serc czujących, i zjedna nam życzliwość rodaków nie tylko w Prusach Zachodnich i Wielkopolsce, choć tylko w tych dzielnicach naszej ojczyzny piśmi naszymu wolno się rozchodzić, ale i w dalszych ziemiach polskich. Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach pruskich 28 sgr. Przyjaciel zaś Ludu, który także nadal będzie wychodził, kosztuje 7 sgr. 3 fen.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 10 października. Podobno temi dniami odbywały się w Petersburgu długie konferencye, na których rozbięto stosunki polskie. Don. Ztg. słyszy, iż zgodzono się na to, że wszelką dążność patriotyczną należy karać z jak największą surowością. Żądania Ziem Zabraných tyczące się przylączenia do Królestwa Kongresowego przyjęto bardzo źle w Petersburgu i postanowiono ściagać srogo promotorów wszelkich podobnych dążeń. Nie jest to zresztą żadną nowiną, boć innego systemu rząd rosyjski naprzeciw Polakom nigdy się nie trzymał.

— Dz. P. owsz. ogłasza co następuje:
„W imieniu najjaśniejszego Aleksandra II, cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego, itd. Rada administracyjna Królestwa.

W wykonaniu artykułu 1 najwyższego z d. 24 maja (6 czerwca) 1861 r. o radach miejskich ukazu, oraz w dalszym ciągu postanowień swoich z dnia 30 czerwca (12 lipca) r. z. nr. 4,449 i z d. 23 lutego (7 marca) r. b. nr. 9,267. Rada administracyjna Królestwa, na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Oprócz miast, w przywiedzionych tu postanowieniach wymienionych, zaprowadzone być mają rady miejskie w następujących miastach 3go rzędu:
w gubernii warszawskiej: w Łęczycy, Sieradzu, Zduńskiej Woli i Koninie;
w gubernii augustowskiej: w Augustowie, Sejnach i Mariampolu;
w gubernii lubelskiej: w Międzyrzeczu i Białej;
w gubernii radomskiej: w Stopnicy i Olkuszu;
w gubernii płockiej: w Przasnyszu.

Art. 2. Radom miejskim przewodniczyć będą burmistrz, na czele administracji miast stojący; płace burmistrzów, skoro się ogólna zamożność powyższych miast, skutkiem rządnej ich administracji przez magistraty i rady miejskie podniesie po wysłuchaniu wniosków rady miejskiej, mogą być w swoim czasie podwyższone do normy dla prezydentów oznaczonej, i w ten czas burmistrze na prezydentów przemianowani zostaną.

Art. 3. W miastach tu wyliczonych mają być zaprowadzone, o ile to dotąd nie nastąpiło, urzędy 2ch radnych. Osoby do zajęcia tych urzędów, stósownie do Art. 6 najwyższego ukazu, właściwy rząd gubernialny, na przedstawienie rad miejskich, przeznaczy.

Art. 4. Gdzie fundusze kasy miejskiej tego dozwolą, mogą być wyznaczone dla radnych odpowiednie płace roczne. Wysokość tych plac, na wniosek właściwej rady miejskiej, komisya rządowa spraw wewnętrznych ustanowi, gdzieby zaś funduszów nie było, urzęda radnych sprawowane będą bezpłatnie.

Art. 5. Wybory członków do rad miejskich w art. 1 niniejszego postanowienia wymienionych, po sporządzeniu i ostatecznym uregulowaniu list wyborczych, odbyć się mają w dniu 15 (27) listopada r. b.; o ileby zaś w jednym dniu ukończyć się nie mogły, ostatecznie uzupełnione zostaną w dniu następnym.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw zamieszczone być ma, komisji rządowej spraw wewnętrznych poleca.

Działo się w Warszawie d. 18 (30) września 1862 r. Wielki ks. namiestnik JCKMci w Królestwie Polskiem, (podpisano) Konstantyn Naczelnik rządu cywilnego Królestwa, (podpisano) A. hr. Wielopolski, marg. Myszkowski. P. o. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych, szambelan dworu, rzeczywisty radca stanu, (podp.) hr. Keller. Sekretarz stanu, (podp.) Enoch.

Na placach warszawskich rząd rosyjski zaczyna budować blokhausy i małe warownie dla wojska: to nowa dotykalna objawa, powiada Czas, kierunku rządów dzisiejszych, nowy dowód, iż rząd pragnie utrwalić stan wojenny i system ucisku, pozostać na stanowisku nieprzyjacielskiem przeciw narodowi i wspierać się tylko na bagnecie i armacie. Gdyby można przemawiać do rozsądku, przypomniałibyśmy słowa francuskiego męża stanu: że rząd może się niekiedy wprężyć na bagnecie, lecz na nim stale usiąść nie może; ale słowa ta są napróżne, bo ślepeму napróżno mówić o kolorach. Równocześnie z wznoszeniem blokhausów, zamierzają otworzyć w Warszawie szkołę główną czyli uniwersytet. Dyrektor komisji wyznał i oświecenią p. Krzywicki, instalował w dniu 6 b. m. dwa drugie wydziały tej szkoły tj. lekarski i filologiczno-historyczny, a raczej profesorów tych wydziałów. Nadmieniam jednak winniśmy, że do wydziału filolog. historycznego mianowano dotąd jednego tylko profesora, gdyż mimo wszelkich usiłowani wspomnianego dyrektora, aby kilku znakomitszych uczonych polskich na katedry tego wydziału powołać, trudności przez nas wskazane, a szczególnie brak bezpieczeństwa osób i brak wolności wykładu, tak potrzebnej na tym mianowicie wydziale, niedozwala przyjąć katedr i paraliżuje usiłowania dyrektora.

Kur. Wileński zamieszcza w najnowszym swym numerze następującą odezwę, wzywając wszystkie redakcyje pism polskich, aby ją powtórzyły:
„Podaje się do powszechnej wiadomości, iż zgodnie z życzeniem ogółu, po zgonie ś. p. Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli) zawiązał się w mieście Wilnie komitet opieki nad pozostałą po nim rodziną, pod prezydentą marszałką szlachty gubernii wileńskiej. W skład tego komitetu weszły następujące osoby: panowie obywatel Aleksander Oskierka, Jakub Giejsztor, Antoni Jeleński, hr. Eustachy Tysszkiewicz, prezes komisji archeologicznej, Justyn Hrebnicki, Henryk Dmuchowski, A. H. Kirkor, redaktor Kurjera Wileń-

skiego, i członkowie redakcyi Kurjera Wileńskiego: Mikołaj Malinowski, Kazimierz Paszkowski, Maurycy Krupowicz, Tomasz Snarski i Wincenty Korotyński. Celem tego komitetu jest czynne opiekowanie się osierociałą rodziną, czuwanie nad wychowaniem dwóch nie letnich synów, obmyślenie środków mogących posłużyć do pomnożenia funduszów sierocy, drogą składek publicznych i nareszcie wydanie kosztem ogółu na korzyść rodziny całkowitego zbioru dzieł drukiem ogłoszonych i nieogłoszonych śp. Władysława Syrokomli, oraz wzniesienie nad jego mogiłą pomnika. Komitet, uosabiając w sobie moralną opiekę całego kraju, nie wątpi ani na chwile, że współuczucie ogółu pomoże mu wszelkimi siłami dźwigać to zaszczytne brzemię opieki nad rodziną tak przedwcześnie zgasłego i tyle krajowi zasłużonego wieszca i czynnie się przyłoży do zebrania żelaznego funduszu, mającego zapewnić przyszłość rodzinie śp. Władysława Syrokomli. Wszelkie listy, tyczące się wydawnictwa dzieł, zbierania funduszów na pomnik i dla rodziny adresować należy do członka komitetu p. Aleksandra Oskierki, mieszkającego przy ulicy Sawicz w domu Charytonowicza.

Warszawa, 11 października. Dz. P. owsz. ogłasza w dzisiejszym swym numerze w języku rosyjskim i polskim z podpisem wyłącznie rosyjskim następujące rozporządzenie:
„Wielki ks. namiestnik JCKMci w Królestwie Polskiem. W dalszym ciągu postanowienia mego z dnia 27 sierpnia (8 września) r. b. znoszącego stan wojenny w gubernii radomskiej, z mocy najwyższego JCKMci upoważnienia, postanowiliśmy i stanowimy:

„Artykuł 1. Stan wojenny zaprowadzony w dniu 2 (14) października 1861 r. znosi się w guberniach lubelskiej i augustowskiej z wyłączeniem miast: Lublina, Siedlec i Suwałk, w których tenże stan wojenny zachowuje się w swęj mocy, aż do dalszego rozporządzenia.

„Art. 2. Prawa i obowiązki naczelników wojennych okręgów lubelskiego i augustowskiego, rządzone będą w miastach Lublinie, Siedlcach i Suwałkach przepisami wydanymi w ogłoszeniu z d. 2 (14) października 1861 r. o stanie wojennym, we wszystkich zaś innych miejscach gubernii lubelskiej i augustowskiej, też prawa i obowiązki rządzone będą przepisami przez głównodowodzącego armią I szą i namiestnika w d. 26 marca 1861 r. dla naczelników wojennych przed ogłoszeniem stanu wojennego wydanymi.

„Art. 3. Przepisy co do posiadania broni pozostają w zupełnej mocy.

„Art. 4. Zachowuje także moc zupełną najwyższy ukaz z dnia 11 (23) kwietnia 1833 roku poddający sprawy polityczne rozpoznaniu sądów wojennych.

„Art. 5. Wykonanie tych rozporządzeń naczelnikowi rządu cywilnego i dowódcy wojsk w Królestwie konsystujących porucza się.

„W Warszawie, dnia 28 września (10 października) 1862 roku.

— O petycji obywateli podolskich zgromadzonych w Kamieńcu pisze Czas:

„Mimo groźb i bezprawnych aresztowań, jakich się gubernator podolski Braunschweig dopuścił, aby sprzeciwić się spokojnemu i legalnemu wyrażeniu życzeń przez obywateli podolskich, mimo zwrócenia im adresu, który obowiązywał był przelśać, mimo wstrzymania wyborów, obywatele podolscy wytrwali przy adresie wyrażającym życzenia tej prowincyi, bo nie mogli zaprzeczyć się owych potrzeb, i adres wprost do Petersburga przelśali. Zapewne z obowiązku swego uczynił to marszałek gubernialny pan Sadowski. Jednego zaś z marszałków powiatowych, a mianowicie powiatu bałckiego, pana Ronikiera, uwięził gubernator, co jeśli się stało podczas wyborów, jest bezprawiem nawet według ustaw rosyjskich.

Telegram Czasu, podający ostatnie wiadomości o przebiegu sprawy adresowej w Kamieńcu, datowany jest z Husiatyna, 9 października i brzmi: „Gubernator rosyjski w Kamieńcu wstrzymał wybory, na jakie zgromadzili się obywatele podolscy do tego miasta, sął obrad kazał zamknąć i zwrócił adres przez obywateli podany (w którymto adresie żądali jak wiadomo połączenia prowincyi dawniej Zabraných z Kongresówką, oraz instytucyi narodowych i liberalnych). Marszałek szlachty posłał adres do Petersburga sztafetą, jakoteż telegrafowano do ministerium. Marszałek Roniker został aresztowany.

Kalisz, 4 października. Piszą stąd do Czasu: Przybył do naszego miasta przed kilku dniami biskup kujawsko-kaliski ks. Marszewski Iraż po powrocie swym z Rzymu w celu udzielania błogosławieństwa apostołskiego. Dostojnik ten kościoła nie umiał sobie w ostatnich czasach zjednać zaufania i szacunku dycieczan, sposób zatem przyjęcia jego zajął żywo umysły mieszkańców Kalisza. Znaczniejsza część duchowieństwa wraz z obywatelstwem miasta postanowiła przyjąć go obojętnie; kilku jednak księży, mając swe osobiste widoki na celu, wbrew opinii publicznej pomimo najsurowszych przedstawień, chcieli wjazd biskupa uczynić uroczystością. Lecz niestety mimo ich chęci, mimo niezmodowanych zabiegów, zaledwie zdołano gawiedz uliczną zebrać przy rogatkach miasta. Przewodniczyła temu orszakowi zaimprovizowana muzyka (stała bowiem orkiestra o 1 1/2 r. nie istnieje tutaj), nielitościwie rzępoląca jakiegoś niezrozumiałego marsza. Zebranie to pomimo oddziału picchoty i kozaków postępujących za karetą, pomimo kilku chorągwi kościelnych, miało więcej śmieszności niż poważną postać. Następnego dnia na uroczystość udzielania błogosławieństwa, kanzondzieja wielbił wysoka mądrość J. W. naczelnika rządu cywilnego, iż właśnie obecnego tu biskupa, a nie kogo innego wybrał na reprezentanta duchowieństwa polskiego w Rzymie (sic). Jeśliby wyrazy te doszły do wiadomości szanownych prałatów kościoła, musieliby koniecznie niekorzystne powiążać wyobrażenie i o rozumie naczelnika rządu i o duchowieństwie polskiem. Rząd rosyjski gospodaruje tu po dawemu. Aresztowania są zawsze na porządku dziennym. Przed kilku dniami przywieziono tu 3 młodych ludzi z Łęczycy i Wincentego Karśnickiego, syna obywatela ziemskiego z Sieradzkiego.

Generał Brüner, obecny naczelnik wojenny, z wielką surowością postępuje, obostrzając przepisy obostrzonego już stanu wojennego. W każdym zebraniu choćby najszczęśliwszem, w każdym obchodzie religijnym, choćby tradycjami wiekowymi uświęconym, zawsze zdaje się rządowi spospotrzągać powstające widoki rewolucyi, które go straszniejszego niepokoju nabawia. Dopomaga mu w tém szczególniej usłuźni nasi sąsiedzi. I tak doniesiono nam, iż kompania idąca z Poznania do Częstochowy wprowadziła do kraju znaczny zapas broni. W skutek tego doniesienia J. W. Brüner wydał rozkaz naczelnikowi komory Grodzisko, nie wolno przebycia granicy wyżej wzmiankowanej kompanii, lecz ten odniósłszy się do swęj władzy, wprost przeciwnie dał rozkaz. Przybyła kompania na komorę złożona z 30 osób, z których zaledwie 1/4 część była mężczyzn, została tymczasem otoczona przez kozaków. Pomimo najściślejszej warty wżyci broni naturalnie nie znaleziono; pomimo tego eskortowano ją aż do samęj Częstochowy. Do miast leżących po drodze wżbroniono im wstępu, tak iż biedni pielgrzymi znużeni daleką dłuższą podróżą, głodni, zmuszeni byli nocować lub odpocząwać nie tam, gdzie miejsce stósowne było do zapotrzebowania wżywności, lecz tam gdzie im oficer kozacki kazał. Obezwładniwszy zasiadający sąd wojenny w Kaliszu toczy śledztwo z powodu odprawionego nabożenstwa za spokój duszy Jaroszyńskiego Rylla i Rzońcy. Około 70 osób jest obwinionych. O co? o że byli w kościele! Każdego z kolei pytają: dla czego się nie dowól tego dnia w kościele. Każdy naturalnie odpowiada: był się tam modlić, gdyż dotychczas rząd jeszcze nie wyrozi rozporządzenia wżbramającego wstępu do kościołów. W skutku tego śledztwa udała się deputacya z miasta do bawiącego obywatela nie tu biskupa. „Spojrzyj, mówią siwwołosy starzec przedemidnający deputacyi, na ofiaki naszym stan. Nie dość, że trzsi się śledzi najmniejszy objaw życia polskiego, nie dość mu tyle powęsięcy ofiar jęczących w twierdzych i na Syberyi, lecz jeszcze targa świętokradzką ręką to, co mamy najdroższego na ziemi: naszą religię, oddaną tobie w opiekę! Modlić się nam nie wolno, za modlitwę naszą karzą! W przybytkach Pańskich usłania jęszli wżowanych nawet przez pogan, stoi za naszymi plecami policya w posłub szpieg ukryty zaglądając nam do ksiągki czy nie mamy mpatywać dlitwy zakazanej, słuchając pilnie, czy z bolełego serca u Hayn wyrwie się drogie imię ojczyzny! Do ciebie, pasterzu narokaj, udajemy się, osłoń nas, jeżeli jesteś w stanie swą opieką; jeżeli zaś nie możesz, to zamknij kościoły, ochronisz nas od przelstokradowania. A my w cichych zakątkach domów naszych tępim iżnie wnięj i goręcej wznosić będziemy nasze modły do stóp Przewiecznego, błagając o szczęście dla tego biednego kraju.

Po tej przemowie biskup wyraził deputacyi swe zadziwienie z powodu postępowania rządu, kapłańskimi słowem przyrzec swoje pośrednictwo u w księcia namiestnika. Skarga miaspopartą została tegoż dnia przez deputacyą złożoną z duchowieństwa. Wszyscy niecierpliwie oczekujemy zakończenia inkwizycyi; zawsze co najmniej, kilku urzędników zostanie odalonych „dla dobra służby“ z urzędowania.

GALICJA.

Tarnów, 7 października. Piszą stąd do Czasu: Dierano odbył się solennie akt poświęcenia nowo wymurowanego domu na szkołę trywialną na Strusinie. Aktu tego dopełnił ks. infułat Słósarzek w obec bardzo licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej. W treściwej przy tém a n wyszczególnionej mowie przedstawił, jak to długoletnim usiłowanie gospodarzy tężte gminy, do niedawna wieś, a teraz przedmieście Tarnowa stanowiącej, mianowicie zaś wytrwałości gospodarzy Stanisława Orłowskiego, Piotra Piza, Jakóba Wróbla, Wojciecha Figacza i Józefa Warzały udało się zebrać potrzebne fundusze na postawienie tego ozdobnego budynku, w którym otdąd nie tylko młodzież strusieńska naukę pobierać będzie, ale i dziatwa z sąsiedniej wsi Hyczów uczęszczając, na prawych bywateli kraju kształcić się winna. Cześć i chwała wam, mężowie, którzy lubo sami nieposiadając szkolnego wykształcenia, dbacie jednak i staracie się o wykształcenie i oświadczenie waszych. Spodziewać się należy, że za tym przykładem pójdzie także gmina miasta Tarnowa i postara się o rychłe zaprowadzenie szkoły realnej, o którą już od kilku lat stara się Pozwolenie od ministerium już nadeszło pod warunkiem zabezpieczenia kwoty, którą się miasto do kosztów przyłoży ofiarowało.

FRANCYA.

Paryż, 8 października. Fregata rosyjska Wielki Admirał z wiceadmirałem Gorczakowem zawinęła do portu marsyljskiego.

— Bardzo liczni teraz w Paryżu handlarze kwiatów używają następującego sposobu do odświeżania zwędzłych kwiatów: Zodygi takich roślin zanurzają się do trzeciej części swęj dęgości we wodzie wrzącej, skoro ta woda ostygnie wjmują się ucinają się tak daleko jak były zanurzone, a kwiaty znow sąkładają w zimną wodę i są zupełnie świeże.

— Z Lizbony donoszą, że po szczęśliwym przybyciu młodej królowej rozposęły się niewabem świetne uroczystości ślubne, dla których śmierć babki królewskiej nie wielką będzie przeszkodą. Posłowie japońscy przybyli także na nie. Uciechę ludu powiększała jeszcze powszechna amnestya dla przestępców politycznych.

— W Białogrodzie serbskim wydał książkę odezwe do ludu, w której donosi, że przyjął uchwały konferencyi stambulskiej, ponieważ one przynajmniej pod jakimś względem czynią zadość życzeniom narodu i ponieważ pozwalają wyjść z ciśniejszego niezdolnego położenia.

— Mehemed pasza, nowy poseł turecki w Paryżu, wyjechał już ze Stambułu; wiezie on brylantową gwiazdę orderu Osmańskie dla cesarza Napoleona. Fuad pasza postanowił zebrać ogromne dobro meczetów na rzecz skarbu, a księstwo muzumańskie wyznaczyć pensye. Mimo protestacyi szejków ul islam ważna ta reforma przyjdzie pewno do skutku.

WŁOCHY.

Turyń, 9 października. Podczas kiedy prasa paryska, mianowicie Opinion Nationale, zapowiada bliskie przybycie

Ratazowego do Paryża, dzienniki turyńskie oświadczają, że kwe-
stya podróży prezesa gabinetu włoskiego bynajmniej dotąd nie
jest rozstrzygnięta. Natomiast rozkazano p. Nigrze, posłowi
włoskiemu u dworu francuskiego, który tu obecnie za urlopem
bawi, powrócić na swą posadę do Paryża. Minister bowiem
spraw zagranicznych, generał Durando, upoważnił go, ażeby
wreczyl panu Thouvenelowi notę i prócz tego, ażeby się osobie-
nie do cesarza udał. Pan Nigra opuścił już Turyn, i zapewne
w piątek a najpóźniej w sobotę wreczyci francuskiemu ministrowi
spraw zagranicznych powierzona sobie notę, w której mi-
nister włoski energicznie się domaga załatwienia kwestyi
rymskiej.

— W świecie urzędowym nie wiadomo podobno nic o za-
miarze księcia Napoleona udania się do Neapolu. Król nawet
o wyładowaniu pary książęcej w porcie neapolitańskim dopiero
telegrafem otrzymał wiadomość. Twierdzą, że książę postępo-
wał wedle specjalnych instrukcyi cesarza, który sobie życzył,
ażeby jego krewny mógł wejrzeć w stosunki neapolitańskie bez
uprzedzenia o tem rządowi włoskiego.

— Morning Post zamieszcza następującą odezwę Ga-
ribaldiego przeslaną przez tegoż do narodu angielskiego;

„Gdy człowiek dotknięty został kilkakrotnie zarazem mor-
alnie i fizycznie, czuje on żywił zły i dobre, i złorzeczy twór-
com złego, a dla dobroczyńców swych wyznaje wdzięczność
miłość nieograniczoną. Jam ci winien wdzięczność narodzie
angielski i wdzięczem ci jestem o ile dusza moja zdolną jest
tego uczucia. Bylesz przyjacielem moim w chwilach szczęśli-
wych i nie odmawiasz mi swęj drogocennej przyjaźni w nie-
szczęściu. Niechaj ci Bóg błogosławi! Wdzięczność moja o tyle
jest dla ciebie żywszą zycyliwym mi narodzie! iż wysoko wzno-
si się po nad poziom uczucia osobistego i zlewa się w uczucie
powszechne pomiędzy narodami, których wyobrażacie postępek.
Tak jest, zasługujecie na wdzięczność świata, gdyż dajecie przy-
tułek nieszczęściu zkadkolwiek ono pochodzi, i jednocześnie się
z nieszczęściem tych, których wspierasz i nad którymi okazuje-
szes litosć. Wyrzaniec francuski czy neapolitański znajduje
w pośród was ucieczkę przed tyranią. Znajduje on u was sym-
patyę i pomoc, gdyż jest wygnanym, gdyż jest nieszczęśliwym.
Haynau nie znajdując gościnności na waszej wolnej ziemi, ucie-
kają oni przed oburzeniem waszych wspaniałomyślnych dzieci.
Czemże byłibyśmy w Europie bez waszej godnej pomocy. Au-
tokracja może dosięgać wygnanców w innych krajach, gdzie
istnieje wolność tylko bękarca, gdzie wolność jest tylko kłam-
stwem. Lecz wolność ta istnieje na świętej Albionu ziemi.

Równie jak inni, gdy widzę sprawę słuszności uciśnioną we
wszystkich częściach świata, rozpaczam o wszelakim postępie
ludzkości. Lecz gdy ku tobie zwrócę me oczy, czuję się spo-
kojnym, widząc twój pochód nieustanny i śmiały do celu, do
którego rodzaj ludzki zdaje się być powołanym przez Opatrz-
ność. Postępuj spokojnie twoją drogą, narodzie! który nigdy
nie byłes zdobyty i nie ociągaj się z zawezwaniem bratnich
narodów, aby wstąpiły na drogę postępu. Zawezwij naród
francuski, ażeby wspólnie z tobą działał. Godne jesteście oba-
dwa iść, podawszy sobie rękę, na czele postępu ludzkości. Lecz
go zawezwijcie do tego! niech wyraz zgoda dwóch wielkich bra-
tniczych narodów, brzmi na wszystkich waszych mityngach! Za-
wezwijcie go, zawezwijcie wszystkimi sposobami i głosem wiel-
kich jego wygnanców, głosem Wiktora Hugo, owego kapłana
świętego braterstwa. Powiedzcie mu, że dzisiaj zdobycze są
obłędem, wypływem nierozsądnych umysłów. I na cóż to mie-
libyśmy zdobywać obce narody, gdy wszyscy powinniśmy być
braćmi? Wezwijcie go, nie lekajcie się, jeżeli w tej chwili zo-
staje pod wpływem złego ducha, odpowie on w właściwym cza-
sie, jeżeli nie jutro, to odpowie później na głos słów waszych
szlachetnych i odradzających. Wezwijcie i to natychmiast po-
żelnych synów Helwey i przyciśnijcie ich do serca waszego.
Dzielnii synowie Alpów, owi stróże świętego ognia wolności sta-
łego ładu europejskiego, pospiesz do was. A jacyż to sprzy-
mierzeńcy! Wezwijcie wielką rzeczpospolitą amerykańską,
jest ona wreszcie córką waszą zrodzoną z waszego łona; jaki-
kolwiek jest dzisiaj sposób jej postępowania, walczy ona dziś o
zniesienie niewoli tak wspaniałomyślnie przez was ogłoszone.
Pomóżcie jej do wyjścia z tej strasznej walki, w którą ją rzu-
cili ci, co kupczą ciałem ludzkim. Pomóżcie jej i uczynicie aby
zajęła miejsce obok was w wielkim zebraniu narodów, owem
ostatecznym dziele rozumu ludzkiego. Powołajcie do was na-
rody, które mają wolną wolę i nie ociągajcie się ani chwili. In-
icytawia, która dziś do was należy, może jutro nie należeć już
do was. Niechaj Bóg was od tego chroni! Któż dzielniej od
Francyji wziął inicjatywę w r. 1789, od Francyji, która w owej
uroczystej chwili dała światu boginią rozumu, obaliła tyranią
i uświęciła wolne braterstwo pomiędzy narodami? Po upły-
wie wieku prawie, walczy ona znów przeciw wolności narodów,
strzeże tyranii i wyteża swe usiłowania aby na ruinach świątyni
rozumu umocnić papiewstwo. Powstań więc W. Brytania i nie
trać czasu, powstań z podniesionym czołem i pokaż drogę in-
nym narodom. Wojna już będzie niemożliwą, jeżeli kongres
świata sędzić będzie sprawy pomiędzy narodami. Wtedy nie

będzie już armii stałych z któremi wolność pogodzić się nie da.
Precz z bombami i pancerncami żelaznami! Niechaj je zastąpi
rydel i sierp; niechaj miliardy dziś marnowane na narzdzia
zagłady, użyte będą na zachęę przemysłu i zmniejszenie nędzy
ludzkiej. Rozpocznij narodzie angielski w imię Boże, rozpo-
cznij wielką erę zgody ludzkiej i uposaż w to wielkie dobro-
dzieństwo pokolenie terażniejsze. Prócz Szwajcaryi, Belgii
i innych krajów, które staną na wasze wezwanie, ujrzyć inne
narody popchnięte zdrowym rozsądkiem ludności garnące się
do was i łączące się w jeden naród! Niechaj Londyn będzie
dziś stolicą kongresu utworzyć się mającego przez wspólną
zgodę i powszechne przyzwolenie. Powtarzam, niechaj was Bóg
błogosławi i niechaj wam wynagrodzi hojnie dobrodziejstwa,
jakimi mnie obsypywaliście. Varignano, 28 września 1862.
Z wdzięcznością wasz J. Garibaldi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Mit sław, 11 października. Pamiętny w dziejach Polski dzień 10
października, w którym oręż polski odparł przemoc tutecką w bitwie
pod Chocimem, był i w naszym mieście solennie obchodzony. O 9 go-
dzinie przed południem msza św., potem przed figurą hymn „Boże coś
Polskę” i „Boga Rodzica” a następnie dziękczynne Te Deum podnio-
sło uroczystość. Wieczorem całe miasto illuminowane, całe w zna-
czeniu słowa tego; gdyż nie tylko Polacy ale i mieszkańcy innych na-
rodowości domy swoje rzęsiście oświetliły.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 13 października. Prezes ministerstwa przeczytał
dziś na posiedzeniu izby poselskiej orędzie królewskie, wedle
którego o godzinie 3 z południa naznaczono zamknięcie sejmu
w zamku królewskim. Poprzednio uznała jednogłośnie izba
poselska uchwałę izby panów tyczącą się budżetu na rok 1862
za sprzeciwiającą się konstytucyji, a zatem za nie ważną.
(Ostd. Ztg.)

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: tal. 301 sgr. 12 fen. 7.
Nadesłano: Z ziemi Chełmińskiej tal. 43, mianowicie z Bukowca:
P. Kazimierz Czapki tal. 20. — Jan C. tal. 1. — P. Aleksander Czapki
tal. 1. — Wróblewski, komornik 5 sgr. — Więckowski, służący 5 sgr.
— Brzeski, pisarz 5 sgr. — Jankiewicz, pisarz 5 sgr. — P. Damiszew-
ski z Gołaszyc 2 tal. — P. Mieczkowski z Łaszewa tal. 11 sgr. 10. —
P. Rożycki z Biechówka tal. 5. — Książd Morawski z Drzycinia 2 tal.
— Karól Jarochowski sgr. 10. — Pan Bronisz z Otczyny tal. 3.
— P. Cypryan Jarochowski tal. 2. — W. D. z K. tal. 5. — J. M. z L.
tal. 5. — W. M. z S. tal. 7. — K. D. z K. tal. 8.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Od 15 t. m. zakładam w Kościannie wyższą
szkołę żeńską. Rodziców miejscowych i za-
miejscowych proszę o wczesne zgłoszenie się.
(3110) Emma z Kurowskich Puffke.

Rodzice chcący, oddać na stancyę paniemi
uczęszczające do któregokolwiek z tutejszych
pensyonatów, znajdują za umiarkowaną cenę sto-
sowne umieszczenie i jak najtroskliwą opiekę.
Bliższą wiadomość w domu pana Waitz, ulica
Zamkowa No. 4. na I piętrze na prawo. [3122]

Kempno potrzebuje dobrego oberzysty, Pu-
łaka, opatrzonego w fundusz 8000 do 9000 tal.,
za któryby mógł nabyć hotel pod nazwą Ber-
linek. Ponieważ obecnie nie ma w mieście
żadnej chrześcijańskiej oberzy, ani restauracyi,
ani cukierni, przeto porządny oberzysta miano-
wicie Polak na znaczny zysk liczyć tu może,
gdyż w miejscu samem duzo urzędników nie
prowadzących własnego domu, powiat czysto
polski, a Kempno na trakcie pomiędzy Króle-
stwem Polskiem a Szląskiem. (3082)

Gospodarstwo rolne obejmujące około 4
morgi ogrodu, 140 morgów roli pod pługiem, 60
morgów łąk w połowie dwusiecznych, pod całą
łąką znajduje się torf bardzo dobry, [72 morgi
pastwiska, pastwisko jest położone w ol-
szynie i brzezynie itd., we wsi Wolwarku pod
Szubinem, o ¼ mili od miasta powiatowego
Szubin, 2 ½ mili od Nakła, tyleż od Żnina
i Kcyni a 3 ½ mili od Bydgoszczy przy zwirowe-
ce położone, liczbą 11 i 13 w księdze hypotecz-
nej oznaczone, z budynkami kompletnymi i in-
wentarzami żywymi i martwymi lub bez, jest
z wolnej ręki do sprzedania.

Posiedziiciel Jakob Ludwiczak we Wolwar-
ku, lub też kupiec pan Franciszek Komasiński
w Szubinie na listy frankowane dadzą zażada-
ną bliższą wiadomość. (3095)

Księgarnia i antykarnia J. Lissnera
w Poznaniu sprzedaje następujące dobre dzieła
po poniżej wymienionych bardzo niskich cenach
Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom.
za 15 tal.
Ossolinski. Wiadomości historyczno-krytyczne
do dzieł literatury Polskiej. 3 tom. w 4.
Z rycin. (już bardzo rzadkie). zam. 10 tal.
za 5 tal.
Juszyński. Dykcyonarz poetów Polskich.
2 tom. za 2 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. Naj-
nowsze kom. letne wydanie. 5 tal.

Słowacki J. Pisma. Najnowsze kompletne
wydanie 4 tom. 3 tal. 10 sgr.

Garczyński. Poezye. za 25 sgr.

Gordon. Obrazki carszemu za 25 sgr.

Czajkowski. Wernyhora za 25 sgr.

Borkowski. Pamiętnik historyczny o wypra-
wie partyzanckiej do Polski w r. 1833. 25 sgr.

Pol, W. Poezye. 4 tomy. 4 tal. 10 sgr.

Trentowski. Przedburza polityczna. 1 tal.

Wasilewski. Poezye. 1 tal.

Krasicki J. Dzieła. 10 tom. zam. 6 tal. 4 tal.

Niemcewicz. Dzieła poetyczne. 12 tom. zam.
8 tal. 5 tal.

— Zbiór pamiętników o dawniej Polsce. 5
tom. zam. 7 ½ tal. 5 tal.

Życie sławnych Polaków. 5 tom. zam. 7 ½ tal.
5 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Pisma pośmiertne.
9 tom. zam. 9 tal. 4 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4
tomy. zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Goszczyński Sew. Dzieła. 3 tom zam. 4 ½
tal. 3 tal.

Albertyandy. Panowanie Henryka Walezyc-
usza i Stefana Batorego. zam. 2 ½ tal.
1 tal. 5 sgr.

Otwiniowski. Dzieje Polski pod panowaniem
Augusta II. zam. 2 tal. 1 tal. 5 sgr.

Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii
zam. 4 ½ tal. 1 tal. 15 sgr.

Kollatay. Korespondencya listowna z Tade-
uszem Czackim. 4 tom. zam. 5 tal. 2 tal.
20 sgr.

Mecherzynski. Historia wymowy w Polsce.
3 tom. zam. 10 tal. 7 tal.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. zam.
5 tal. 1 tal. 20 sgr.

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do
Syryi, Egiptu etc. Z rycin. zam. 2 ½ tal.
za 1 tal.

Budzynski. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam.
1 ½ tal. 20 sgr.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. zam. 3 tal. 20 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem
króla Michała. Z port. zam. 3 tal. 1 tal.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu
i w kraju zaszytych od r. 1634 - 1689. zam.
1 ½ tal. 17 ½ sgr.

Woronicz. Dzieła poetyczne 3 tom. zam. 2 ½
tal. 1 tal. 15 sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. zam.
1 ½ tal. 15 sgr.

Do matek Polskich słów kilka przez autorkę
Pierścionki Babuni. zam 1 ½ tal. 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. zam. 24 za 10 sg.

Halm. Szermierz z Rawenny. zam 1 tal. 10 sg.

Cholonowski. Artykuł nadesłany. 7 ½ sgr.

Czajkowski. Z Ukrainy. 7 ½ sgr.

Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat
dramatyczny. zam 2 ½ tal. 25 sgr.

Pokiewicz. Litwa pod względem starożytnych
zabytków. zam. 2 ½ tal. 25 sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. zam. 1 tal.
10 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kom-
pletne.

J. Lissner, w Poznaniu.

(3116)

W księgarni Wolfganga Gerharda w
Lipsku nabyć można:

Sprawa Polski w r. 1862. Cena ½ tal.

O zbawieniu Polski. Cena ½ tal.

Rzut oka na rozwój polityczny i społeczny
w Królestwie Polskiem od roku 1831 do
naszych czasów. Cena ½ tal.

Wiadomości z kraju z lat 1861 i 1862. [3128]

Dobra **Xiążek** w powiecie Śremskim
położone, składające się z folwarków, **Zamek**
Xsiążek, Radoszkowo i Zakrzewo mają być
sprzedane dla stosunków familijnych. Wszy-
stkie trzy folwarki leżące przy sobie, mają o-
gólnego obszaru, 3580 morg magdeburskich,
zupelne po większej części murowane budynki
gospodarcze i kompletny martwy i żywy in-
wentarz. W Xiążku znajduje się gorzelnia
na 5000 kwart zacieru. Odległość od Śre-
mu wynosi 2 mile, od stacyi kolei żelaznej Czemp-
nia 4, a od Poznania 6 mil. Główny folwark
Xsiążek leży przy drodze zwirowej z Śre-
mu do Xsiąża prowadzący. Warunki sprzedaży są
w Dominium Xsiążek pod Xsiążem do prze-
zrzenia. [3127]

Browar Dominialny w Kórniku potrze-
buje od 1go listopada r. b. **piwowara**, o którą
to posadę przy złożeniu dobrych świadectw i
rekomendacyi zgłosić się można w biurze Do-
minialnym w prowencie Bninie. [3114]

W tutejszej fabryce oleju wymienia się ra-
finowany olej rzepiowy, lianiy, makuuchy, mąkę
makuuchową za nasiona olejne pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami. [3119]

Dom. Chranlewo pod Pniewami 1862.

Dominium Korzuszko pod Strzel-
nem potrzebuje pod korzystnymi warunkami
zdatego leśnego, któryby obeznany był
z prowadzeniem książek i z sprzedażą drzewa.
Dobre rekomendacje lub odpowiednia kau-
cyja są koniecznymi do objęcia posady warun-
kami. [3088]

W Głównie odbywać się będzie **kułanie w**
kręgle o gesi przez cały bieżący tydzień.
[3132]

Lipiński

Uczeń z potrzebnymi wiadomościami może
natychmiast znaleźć pomieszczenie w handlu
korzeni i win K. Winiewskiego w Wrześni.
(3112)

Uczeń na kelnera

posiadający potrzebne wiadomości szkolne znaj-
dzie miejsce w hotelu Mylusa. [3121]

Nauczycielka, Polka, poszukuje miejsca.
Adres J. Z. Poznań, poste restante. [3085]

W Piszar gospodarczy, z dobrimi świadectwa-
mi i rekomendacyą, potrzebuje umieszczenia.
Bliższą wiadomość: J. F. poste restante w Po-
znaniu. [3083]

Obszerny Kram

jest przy ul. Wrocławskiej No. 9 natychmiast do
wynajęcia. [2983]

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann” i „Tilsit”.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana.
I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na
pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet”.

Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca
o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal,
miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2 ½ tal., do
Tylży 3 ½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,

(1451) Szczecin i Swinemünde.

Główny skład tapet

tegorocznych wzorów

NATHANA CHARIGA

Poznań, Rynek 90.
Ceny nadszycają tanie.
Przesyłka prób darmo. [3019]

Dom Złeczeń

Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki

w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się
sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francją i Austryją.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę, dóbr, lasów, domów za 1% komisowego;
produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych
i domowych za 2%; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagran-
icznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d.
za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; dla tego ra-
bat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstę-
puje komitentom, ograniczając się na wyżej wymienionych zyskach. (2584)

